Cena pojedyńczego egzemplarza 50 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Przyszłość zdobywa ten, kto o nią walczy. (Morawski.)

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęga (A. Mickiewicz.)

POLSKA PACYFISTYCZNA

Organ Przyjaciół Paneuropy
wychodzi co tydzień



Adres: Redakcji i Administracja Katowice ul. Zielona 24. Konto P. K. O. 306.360.

Nr. 5 Katowice, 9 grudnia 1929 r. Rok I.

KOŁPANOWICZ FRANCISZEK.

Pokój społeczny.

— Stoimy na przełomie..

Zcichła już wprawdzie burza wojny światowej, uspokoiły się ludzkie namiętności, atmosfera oczyściła się już nieco z miazmatów wojennych, weszliśmy nibyto w fazę trwałego pokoju, a jednak...

Jednak po horyzoncie świata przewalają się łoskoty gromów, jednak pod maską zobojętnienia przyczaił się gad nienawiści i znikczemnienia i czeka stosownej chwili, by znowu wypłynąć na świat Boży, by zdusić w swych splotach nieszczęśliwą ludzkość i oplwać ją śliną podłości.

Weszliśmy nibyto w okres pokojowej, pozytywnej pracy, lecz brak nam wiary w lepsze jutro, brak swobody ducha, brak tężyzny i rozmachu i tego czegoś,, co osładza nam bytowanie ziemskie,. Brak nam miłości bliźniego.

W umysłach naszych zwątpienie, a w sercach — pustka. Odbywamy wyścig ku zaspokojeniu chwilowych zachcianek, odbywamy oszałamiający bieg maratoński po pochyłej równi życia, na końcu której czeka nas upadek.

Upadek bez nadziei powstania.

Homo homini — lupus. Nie przejdziesz drogą, by cię ów „lupus" nie ugryzł, nie postąpisz ni kroku bez obawy; czy ci ktoś ze współbliźnich nogi nie podłożył.

A padniesz-to stajesz się sensacją dnia, dostarczysz żeru gawiedzi, rewolwerowa prasa wystrzeli w twym kierunku cały zapas swej amunicji, twoi współbliźni odsądzą cię od czci i wiary i wreszcie, w swej pustyni życia pozostaniesz sam jeden, na pastwę złych losów.

Dlaczego tak się dzieje?—

— Oto ze straszliwych zmagań czasu wojny światowej, wyszliśmy kalekami i inwalidami, nietylko w znaczeniu fizycznem, ale również i to przedewszystkiem, w duchowem.

Nie napróżno uczono nas truć współbliźnich gazami, nie naprożno wyszkolono nas w technice rozpruwania ludzkich wnętrzności. Ze szkoły wojny wyszliśmy—mistrzami.

Mistrze — kaleki...

Ulegliśmy stępieniu nerwów duchowych, straciliśmy wrażliwość i współczucie dla ludzkiej niedoli, w huraganowym ogniu dział stopniał nasz altruizm o płot bagnetów rozbiło się delikatne i święte uczucie miłości bliźniego.

Ci, którzy mieli nam wskazywać Boga, wskazywali nam krzyżem Chrystusowym — nieprzyjaciela, plugawiąc zarówno krzyż, jak i majestat idei Chrystusa.

Więc jakże może być dzisiaj inaczej? —

Czas nam dokonać rewizji pojęć! Czas najwyższy, może już ostatni.

Wyrzutów kainowego sumienia nie uśpimy ani zawrotnem tempem życia, ani gonitwą za przygodnemi rozrywkami. Dokonać musimy rewolucji własnego ducha!

Niech w naszych umysłach wzmoże się krytycyzm, a w sercach miłość bliźniego! Bądźmy surowi i wymagający dla samych siebie, a pobłażliwsi nieco dla zbłąkanej współbraci! Niech kalumnja zniknie zarówno z naszego życia prywatnego, jak i politycznego-społecznego. Przestańmy miotać na bliźnich insynuacje, przestańmy szarpać i poniewierać w brukowych piśmidłach dobre imię i cześć ludzką, przestańmy udowadniać przestępstw których nigdy nie było, przestańmy je wreszcie w wołaniach i sprostowaniach dziennikarskich — odszczekiwać!

Wyjdzie to zarówno nam, jak i naszemu otoczeniu na dobre. Naelektryzowana atmosfera wyładuje się i wyjaśni wzmoże się wzajemne zaufanie i poszanowanie, światło nieba zstąpi na dusze ludzkie a na twarzach zajaśnieje znów miły, przyjacielski uśmiech. Spotęguje się chęć do życia, gdy w miejsce materjalizmu i egoizmu wstąpi w umysły nasze współczucie i miłosierdzie.

A jak nam bardzo tej zmiany potrzeba? — Podminowaliśmy sami, własnemi czynami nasze życie polityczno-społeczne, wpadliśmy w zamęt pojęć prawno-państwowych, a co gorsza, rujnujemy podwaliny gmachu własnej państwowości, zamiast pokryć ją dachem i wykończyć jej wnętrze.

Nieśmiertelny Mickiewicz powiedział ongiś że: „Nie mówi się: powstańmy do zgody, lecz-nakłońmy się do zgody"... Oj, prawdę powiedział!

Kłócimy się dzisiaj i zwalczamy, wywlekamy na światło dzienne rzeczy, które były, a jeszcze częściej rzeczy których nie było. Robimy tani teatr, nie uświadamiając sobie, kto zapełnił widownię. Gramy sztukę sceniczną, która nabiera posmaku tragedji. Obyśmy tylko nie byli zmuszeni odegrać ostatniego jej aktu.

Gorzkie to słowa, ale słowa prawdy. Ohydy dłużej znieść nie można. Zdrowsza część społeczeństwa, nie może za cenę wolnego bytu narodu pozwolić, aby smoki dziennikarskie ciągnęły niecne zyski z patologicznego stanu społeczeństwa, powojennego, aby dalej panoszyła się zawiść, kłamstwo, kalumnja, z demoralizacji młodzieży i dezorjentacji chłopa i małomieszczanina!

Pędźmy tę gadzinę od siebie, a zaświta nam — pomyślne jutro.

Czy Świat naprawdę myśli o rozbrojeniu?

Po wojnie światowej w roku 1919 nastąpiła zasadnicza zmiana w stosowaniu metod, zmierzających do zabezpieczenia pokoju. Pakt Ligi Narodów dąży do oparcia bezpieczeństwa wszystkich swych członków na nowych podstawach: nie na koncepcji narodu pod bronią, a na doktrynie solidaryzmu międzynarodowego, nie na zasadzie przewagi siły fizycznej, a na arbitrażu, sankcjach, rozbrojeniu. Formuła poprzednio ustalona: bezpieczeństwo równa się sile zbrojnej, zastąpiona została inną, głoszącą: bezpieczeństwo równa się sile zbrojnej plus gwarancje międzynarodowe.

Stąd wynika twierdzenie że siła wojskowa może być o tyle słabszą, o ile większe są gwarancje, gdyż oba te czynniki razem wzięte dają 100 proc. bezpieczeństwa. Należy więc rozważyć, w jakim stanie znajdują się owe gwarancje, a to w celu ustalenia, czy i w jakim stopniu można przystąpić do ograniczenia zbrojeń.

Na gwarancje pokoju składają się przedewszystkiem postanowienia umów o charakterze ogólnym. Pakt Ligi Narodów i Pakt Kellogg'a niewątpliwie stworzyły pewne choć w dużym stopniu niewystarczające rękojmie bezpieczeństwa. Przedewszystkiem wojna, jako sposób rozstrzygania sporów na drodze orężnej, wyjęta została z pod prawa. Ustalona również została zasada przychodzenia z pomocą państwu napadniętemu. Organizacja stosowania obu tych środków wymaga jednak ważnych uzupełnień. Trzeba w pierwszym rzędzie wprowadzić przepisy, dające pewność, że przyjęte zobowiązania będą szanowane, a więc zatargi istotnie będą załatwianet na zasadzie zgóry przewidzianych norm postępowania, a system sankcyj i wzajemnej pomocy zostanie ściśle ustalony i niewątpliwie w praktyce stosowany.

W braku więc należytej dotychczasowej organizacji pokoju, zwłaszcza zaś przed wejściem w życie Paktu Kellogg'a rozbrojenie spotykało na swej drodze duże trudności. Rozbrojenia bowiem nie należy traktować oderwanie od zagadnienia rękojmi pokoju, jak to czynią przedstawiciele niektórych państw z Niemcami na czele. W systemacie organizacji bezpieczeństwa występuje ono nietylko jako jeden z jego czynników, jest ono bowiem jednocześnie funkcja dwóch pozostałych składników: arbitrażu i sankcyj.

Pomimo więc istnienia bardzo poważnych luk w organizacji pokojowego współżycia narodów, postanowienia Paktu Ligi Narodów i Paktu Kellogg'a jak również i przepisy umów o charakterze regionalnym wytworzyły w Europie pewne warunki bezpieczeństwa. Możemy się spierać co do ich większej lub mniejszej wartości, samego jednak faktu ich istnienia nikt, nawet najgłośniejszy patrjota, negować nie może. A co zatem idzie, nie może on żądać dla swego kraju ponad 100 proc. bezpieczeństwa, t. zn. utrzymać prawnie nieograniczoną możność zwiększania zbrojeń państwowych (100 proc.), korzystając jednocześnie z gwarancyj międzynarodowych, które wszak stanowią poważny odsetek.

Z tych też wychodząc założeń, przytłaczająca część opinji publicznej Europy domaga się redukcji zbrojeń, nie narażając przytem w niczem na szwank bezpieczeństwa swego kraju. Stąd cały szereg państw coraz to intensywniej domaga się wprowadzenia w życie przepisów Paktu Ligi Narodów w dziedzinie rozbrojenia.

Przedstawiciele wielu narodów opierają się w poczynaniach swoich na woli szerokich mas ludowych które pozyskane dla pokojowej współpracy ludzkości, chcą zdjąć ze swych bark, a w każdym razie zmniejszyć te przygniatające je a tak nieproduktywne wydatki, które idą na armję i flotę i obrócić je na cele wyższego rzędu, kulturalne, oświatowe,. Do popierania rozbrojenia zmuszają rządy również warunki ekonomiczne, które z najcięższym wysiłkiem mogą podołać wyścigowi zbrojeń. Nad temi jednak przesłankami natury materjalnej górują względy zasadnicze ideowej; czas wreszcie zejść z tej strasznej drogi opierania racji stanu swego kraju na bagnecie, drogi która znaczy swe ślady w historji morzem krwi i miljonami nieszczęść a świat nietylko że nie doprowadziła do upragnionego pokoju lecz stale stwarzała zarzewia nowych wojen. Nadto wszyscy podświadomie uprzytamniają sobie, że najdrobniejsza iskra wystarcza do wzniecenia olbrzymiego pożaru tam, gdzie nagroma-

dzone zostały w wielkich ilościach łatwo wybuchowe materjały. Ten, kto ma broń, może z dużą łatwością, a lekkomyślnie uczynić z niej użytek, zwłaszcza gdy broń swego przeciwnika uważa za słabszą.

Akcja na rzecz redukcji zbrojeń traktowana jest przytem nietylko jako walka o realizację pewnej abstrakcyjnej idei, ale jako spełnienie przyjętego w art. 8 paktu Ligi Narodów zobowiązania. Zwolennicy zmniejszenie zbrojeń utrzymują, że należy dążyć do wzmacniania pokoju we wszystkich dziedzinach a nie korzystać tylko z przepisów dogodnych puszczając w niepamięć postanowienia krępujące. Art. 8 paktu formujący zagadnienie rozbrojenia, ujęty jest w sposób następujący:

„Członkowie Ligi uznają, iż utrzymanie pokoju wymaga redukcji zbrojeń narodowych do minimum„ dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem oraz z wykonaniem międzynarodowych zobowiązań, nakazanem przez udział we wspólnej akcji.

Rada licząc się z sytuacją geograficzna i specjalnemi warunkami każdego państwa, opracuje plany takiej redukcji zbrojeń, dla przedłożenia ich poszczególnym rządom do rozważenia i decyzji.

Plany te będą przedmiotem ponownego zbadania oraz w razie potrzeby rewizji co lat dziesięć.

Po przyjęciu planów przez poszczególne rządy, ustalone w ten sposób granice zbrojeń nie będą mogły być przekroczone bez zgody Rady.".

Prace Ligi Narodów nad rozbrojeniem rozpoczęte zostały dopiero w 1925 r. S. Zgromadzenie Ligi Narodów powołało do życia specjalną Komisję Przygotowawczą do Konferencji Rozbrojeniowej. W skład jej weszli wszyscy członkowie Rady, poczynając od 1925 roku oraz z poza członków Ligi: Stany Zjednoczone, Związek Socjalistycznych Republik Rad i Turcja. Komisji tej powierzone zostały wszystkie sprawy, związane ze zwołaniem Konferencji Rozbrojeniowej oraz opracowaniem projektu pierwszej konwencji ograniczającej zbrojenia. Należy zwrócić uwagę, że w pierwszym etapie swych prac nad rozbrojeniem Zgromadzenie Ligi Narodów postawiło sobie za zadanie nie przeprowadzenie rozbrojenia„ a ograniczenie zbrojeń t. zn. ustalenie maksymalnych cyfr, których nie wolno będzie państwom przekraczać.

W pierwszych miesiącach istnienia Komisji Przygotowawczej prowadzona była dyskusja o charakterze przygotowawczym, teoretycznym, a nie nad opracowaniem przepisów przyszłej konwencji, ograniczającej zbrojenia. Wyłonione zostały dwie podkomisje A i B, które rozpatrywały zagadnienie redukcji, pierwsza z punktu widzenia wojskowego, druga — ekonomicznego. Dopiero na trzeciej sesji w 1927 r. Komisja Przygotowawcza rozważała zgłoszone przez rządy francuski i angielski dwa projekty konwencji. Projekty te w wielu zasadniczych kwestjach różniły się między sobą. W sprawach rozbrojenia na ładzie wytworzyły się na komisji dwie zasadnicze grupy państw. Jedna z nich, na czele z Francją, składała się z Włoch, Polski, Małej Ententey, do niej również zaliczyć można Japonję. Druga — pod kierownictwem Anglji obejmowała Stany Zjednoczone, Niemcy, oraz północne państwa neutralne (anglosasi-germani).

Projekt francuski przewidywał ograniczenie siły zbrojnej czynnej pokojowej, nie dotykając w niczem rezerw wojskowych, ani nie wprowadzając żadnych ograniczeń co do materjału mobilizacyjnego.

Materjał wojskowy czynny (w stanie pokoju, a więc niemobilizacyjny) miał być ograniczony, ale tylko na drodze pozycyj budżetowych, a nie w sposób bezpośredni. Projekt ten uwzględniał daleko idąca kontrolę międzynarodową nad przestrzeganiem przepisów konwencji i przewidywał utworzenie w tym celu specjalnego organu kontroli.

Projekt angielski natomiast ograniczał nietylko stan liczebny armiji na stopie pokojowej, ale dosięgał i rezerwy, nie zatrzymywał się na redukcji bezpośredniej materjału wojskowego czynnego ale szedł dalej i obejmował również materjał mobilizacyjny; nie przewidując żadnej stałej kontroli międzynarodowej, nie powołując do życia organu kontroli. Projekt ten przewidywał jedynie, że w wypadku naruszenia przez jakiegokolwiek członka postanowień konwencji, państwo, uważające się tem za dotknięte, może złożyć skargę do pozostałych kontrahentów.

Widzimy więc, że w dziedzinie rozbrojenia na ładzie są projektu różne — lecz aby z tych choćby jedną w zupełności realizować, trzeba jeszcze wielkich wysiłków pacyfistów wszystkich krajów — aby projekta te nowości w czyn obrócił.

REALIZACJA IDEI PANEUROPY.

Były czasy, w których mocarstwa oparły swój byt na militarnej potędze, na zaborach i krwi rozlewie, na pogwałceniu praw Boskich i ludzkich, na brutalnej przemocy.

Potem nadszedł okres respektowania pewnych norm, okres kształtowania się prawa międzynarodowego.

Potem — okres ściślejszych stosunków sąsiedzkich, okres, w którym idea konsolidacji międzynarodowej zaczęła się zwolna, kształtować i zyskiwać na znaczeniu.

Potem wojna światowa roztoczyła przed oczyma ludzkości całą ohydę masowego mordu.

A dziś? Wstępujemy w okres, w którymt życie narzuca nam, jako konieczność ścisłą współpracę międzynarodową, opartą na podłożu wzajemnego poszanowania, wspólnego interesu i wspólnej idei ora.erstwa ludów.

Czy jednak możliwą jest rzeczą wzajemne poszanowanie, gdy poszczególne narody przeludnionej Europy, odgrodzone od siebie kordonami podszczuwa się wzajemnie na siebie, z chęcią przemiany ciasnego więzienia, na więzienie obszerniejsze?

Czy możliwą jest rzeczą zrozumienie wspólnego interesu w okresie, w którym nacjonalizm święci tryumfy, uważając interes państwa za maksimum dążności obywatelskich?

Czy możliwą jest rzeczą kształtowanie w sercach ludzkich braterstwa w chwili, gdy dziecku daje się za zabawkę szabelkę i bagnecik, gdy dziecko już od zarania życia szkoli się wojskowo, gdy rozkoszuje się ono lekturą wojenną i „najpiękniejszymi opisami bitew"?

A jednak czas pracuje za nas i niejednokrotnie wbrew naszej woli.

Wbrew naszej woli stwarza czas arcydziwne konjunktury, zmuszające zarówno całe narody, jak i rządy państw do szukania nowych dróg, wiodących do międzynarodowego porozumienia i ścisłej współpracy.

Żyjemy w czasach niedomagań gospodarczych, ogólnej stagnacji, w czasach braków i potrzeb. Otóż właśnie te braki i potrzeby, aczkolwiek dotkliwie dające się we znaki społeczeństwu świata, zmuszają nas do myślenia i czynu, do inicjatywy na wielką skalę, do zrealizowania niebywałego w dziejach świata planu, do budowy gigantycznego tworu — Paneuropy.

Paneuropa — to jedyne racjonalne rozwiązanie na drodze pokojowej, zatargów międzynarodowych.

Paneuropa — to pognębienie militaryzmu i odciążenie olbrzymich kapitałów społecznych, w kierunku twórczej, inwestycyjnej pracy.

Paneuropa — to kolosalna możliwość rozwoju międzynarodowego przemysłu i handlu.

Paneuropa — to zapewnienie maksymalnej stopy życiowej klas pracujących.

Paneuropa — to uśmierzenie nienawiści, zmierzchu nacjonalizmu, okres radośnego rozwoju intelektualnego i materjalnego społeczeństwa ludzkiego.

Jakże nam nie dążyć do osiągnięcia tego wielkiego celu, gdy mamy przed oczyma świetny przykład olbrzymiego rozwoju. Stanów Zjednoczonych A. P. ? —

Więc otrząść się musimy ze zwątpienia, z bezradności, ze szkodliwego defetyzmu a zabrać się ochoczo do pracy.

A czeka nas praca wielka która musi przejść wiele etapów musi być rozłożona na dłuższy czasokres musi być przemyślana i precyzyjnie wykonana.

Przed rozbitą, rozproszkowaną i zdezorganizowaną Europą stoją zagadnienia unifikacji celnej, walutowej, reorganizacji stosunków w przemyśle i handlu, kwestja miejszości narodowych a wreszcze sprawa unifikacji politycznej, sprawa zbudowania olbrzymiego tworu pod nazwą:

Stany Zjednoczone Europy.

Kto wielkość i ważność tego zagadnienia zrozumie, ten stanie się gorącym wyznawcą problemu Paneuropy i niemniej gorliwym jego realizatorem.

Oby takich było jak najwięcej!

Potrzeba pokoju.

Wojna światowa wykazała dobitnie, jak fatalne skutki wywierają wszelkie konflikty, i wystąpienia zbrojne na życie narodów. W śmiertelnych długoletnich zmaganiach padły miljony ludzi, którzy krew swą i swoje życie złożyli w ofierze, nie wiedząc niejednokrotnie, zaco... Machina wojenna zrównała spokojne osiedla ludzkie, poniszczyła fabryki i przedsiębiorstwa, poryła i skrwawiła żyzne role. Nad gehenną wojny unosi się do dzisiaj duch smutku, świadczący, że Europa przeszła jakieś wydarzenia niepowszednie.

Do dziś nie mogą otrząść się państwa z upadku, spowodowanego przez wojnę, nie mogą unormować swych stosunków gospodarczych, usunąć bezrobocia, zrównoważyć bilansów handlowych, nie mogą nawiązać normalnych wzajemnych stosunków, koniecznych dla całokształtu życia międzypaństwowego. Wyniszczone wojną narody gną swe barki pod brzemieniem ciężarów wojennych i pomimo szalonych wysiłków, nie są w stanie wybrnąć z ciężkiej sytuacji.

Ale wojna zniszczyła narody nietylko materjalnie, zniszczyła je przedewszystkiem moralnie. Jest to cios może najstraszniejszy. Ogólny zanik moralności, jaki się wytworzył w szeregach walczących, przerzucił się na społeczeństwa, na młodzież, wywołując wprost nieobliczalne następstwa. Żyjemy pod znakiem ciągłych zbrodni napadów, morderstw, gwałtów popełnianych bardzo często przez młodzież. — Zwątlone wojną siły fizyczne narodów, nie są w stanie podołać ciężkim warunkom życiowym.

Bądźmy przekonani, że jeszcze długie lata upłyną, zanim zdolamy zatrzeć potworne ślady wojny. Dorobek ludzki, zdobyty znojną, wytrwałą długoletnią, pracą, zmarnowany zos.ał w ciągu czterech krótkich lat wojny. Wymaga on znowu długotrwałej pracy, którą społeczeństwo musi rozpocząć od fundamentów. Jak trudną jest ta praca, widzimy z obecnych, powojennych zmagań ekonomicznych ludzkości. Społeczeństwa muszą uczynić ogromny wysiłek, by zreformować obecne stosunki,u by pchnąć wychowanie młodzieży na nowe tory. Powojenna atmosfera wywołała w umysłach ludzkich powszechny wstręt do wojny. Wyniszczone wojną narody, mają już dość niepewności losu. Pragnienie długotrwałego pokoju stało się dziś powszechne. Zjawisko to da się zaobserwować we wszystkich krajach zainteresowanych w ostatniej wojnie.

Toteż prąd pacyfistyczny, szerzony dotychczas tylko przez jednostki, zyskuje ostatnio na sile i powszechności i przeradza się w spontaniczne pragnienie pokoju. Zrozumieli go nareszcie i wybrańcy ludzkości mężowie stanu poszczególnych państw. Czynią oni obecnie wielkie usiłowania, by nie dopuścić do da'szych wojen do dalszego krwi rozlewu do ograniczenia zbrojeń, do załatwienia wszelkich konfliktów międzynarodowych, na drodze dyplomatyczno-rozjemczej.

Liga Narodów — instytucja czuwająca nad rozwojem pokojowego współżycia międzynarodowego, dąży wytrwale do ogólnej zgody. Jej poczynania na drodze dyplomatycznej, organizowanie ciągłej współpracy i ciągłe wysiłki w kierunku łagodzenia tarć, są zaiste godne najwyższego uznania i przekonywują na skrajniejszych pesymistów, o owocności jej działania.

Więc w dzisiejszych społeczeństwach rośnie z dnia na dzień zaufanie do niej i chęć współpracy, wzmaga się coraz bardziej potężny głos przeciw groźnego zbrojeń.

Ludzkość nauczona tylokrotnem doświadczeniem, pragnie spokojnego żywota, nie chce marnować własnego, dorobku kuturalnego, nie chce niszczyć postępu, cywilizacji.

— Słowem: ludzkość pragnie pokoju.

Międzynarodowy dzień oszczędności a P. K. O.

Grozę klęski inflacji czasów powojennych zrozumiały państwa i narody i w imię prawdy, prawości i lojalności zaczęły tępić ten trąd organizmu gospodarczego — pieniądz pozorny, fikcyjny, nieoparty na niczem.

Ruch przywrócenia w Europie rzetelnego zdrowego pieniądza wyraził się w reakcji przeciwko topieli inflacyjnej. Narody i państwa przystąpiły do założenia nowych fundamentów pod pieniądz prawdziwy pełnowartościowy.

Życie gospodarcze, powstające z ruin, wymagało odbudowy kapitału, a ten mógł tylko powstać na zdrowych zasadach, gwarantujących niezniszczalność wkładom oszczędnościowym.

Nowy pieniądz, nie pozorny, jak dotychczas, ale istotny, stały, zaczął powoli odbudowywać zrujno-

wany doszczętnie zmysł oszczędzania. Pierwszy międzynarodowy kongres oszczędnościowy zwołany do Medjolanu, poświęcony był sprawie odbudowy oszczędności, jako podstawy dobrobytu jednostek i narodów.

Solidarność międzynarodowa obchodzi dzień 31 października, jako „dzień oszczędności", jako jej święto polega nie na odpoczynku ale właśnie na intensywnej pracy, na uświadamianiu najszerszych mas ludności o wartości i znaczeniu oszczędności.

Polska należy do 43-ch państw. będących członkami międzynarodowego instytutu oszczędnościowego, a tegoroczne święto oszczędności jest nietylko czwartą z kolei rocznicą ale jest jednocześnie pokazem rezultatów po dziesięciu latach istnienia wskrzeszonego państwa polskiego.

Oszczędność jest zagadnieniem bytu społecznego, od niej zależy dobrobyt państwa i jego obywateli, ona pomnaża kapitał społeczny i tworzy majątek narodowy.

Rola Polski jako państwa oszczędzającego wzrasta konsekwentnie z roku na rok. Jeżeli wzrost kapiłu u nas nie jest szybki, to jednak jest on systematyczny i posiada wszelkie cechy zdrowego nasilania się. Polska w porównaniu z krajami zachodniej Europy ma dotąd jeszcze najniższy stan oszczędności, stoi, jednak już na pierwszem miejscu wśród krajów wschodnich w Europie. Przewyższamy stanem oszczędności Jugosławję, Bułgarję, Rumunję, Węgry i kilka innych krajów — a dalszy rozwój oszczędności wykazuje stałą tendencję zwyżkową i jest na najlepszej drodze.

Wśród instytucji, które pracują w Polsce nad odbudową kapitalizacji, naczelne miejsce zajmuje — P. K. O. — tak z uwagi na największą ilość wkładców oszczędnościowych i stanu oszczędności, jak również z uwagi na swą organizację oraz systematyczną propagandę oszczędnościową.

Dzięki nowoczesnej technice i sprężystej organizacji i różnorodnym formom wkładów, z równoczesnem utrwaleniem zupełnej pewności i płynności tych wkładów, P. K. O. cieszy się popularnością wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Fakt że około pół miljona obywateli posiada książeczki oszczędnościowe pocztowej kasy oszczędności jest najwymowniejszym tego argumentem.

Przeciętny miesięczny wzrost liczby oszczędzających wynosi w 1925 r. 2 tys. w 1926 r. — 2,6, w 1927 r. — 4 tys., w 1928 r.. — 8 tys., a ostatnio w bieżącym roku 10 tys. Podobnie i przeciętny miesięczny przyrost stanu oszczędności wynoszący w roku 1925 zaledwie pół miljona złotych, podnosi się w każdym roku stale, osiągając w bieżącym roku 3,5 miljona złotych.

Obok haseł programowych, podnoszących konieczność i potrzebę oszczędzania, wielką rolę odgrywa sama organizacja P. K. O. i dogodne formy składania i podejmowania oszczędności.

Rozrzucone w całym kraju urzędy pocztowe obok centrali i oddziałów P. K. O. przyjmują wkłady oszczędnościowe już od jednego złotego począwszy. Każdy posiadacz zwyczajnej książeczki oszczędnościowej może, niezależnie od miejsca wystawienia książeczki podejmować i wpłacać pieniądze we wszystkich urzędach pocztowych i oddziałach P. K. O.

Obok zwyczajnych książeczek oszczędnościowych wydaje P. K. O. t. zw. książki premjowane, polegające na tem, że właściciel książeczki składając 7 zł.— miesięcznie otrzymuje po 10 latach kwotę zł. 1000 lub też może tę kwotę wcześniej wygrać w losowaniach, które odbywają się w centrali P. K. O. co kwartał w ilości 6 książeczek na 1000.

Pozatem prowadzi P. K. O. również ubezpieczenia na życie bez badania lekarskiego. Ubezpieczenia te pozbawione są uciążliwych formalności i dostępne dla wszystkich sfer dzięki niskim składkom asekuracyjnym, zaczynającym się już od 3 zł. miesięcznie, niezależnie od wysokości kwoty ubezpieczeniowej.

Udogodnienia te spowodowały, że ubezpieczenia szybko spopularyzowały się. Dowodem tego jest suma zawartych ubezpieczeń w ciągu pierwszego roku ich wprowadzenia, wynosząca 42,5 milj. zł.—

Omówiono wyniki działalności P. K. O. zostały osiągnięte systematyczną, planową i na szeroką skalę zakrojoną organizacją, która stawia P. K. O. na pierwszem miejscu wśród instytucji oszczędnościowych w Polsce.

Dlatego też objektywnie należy stwierdzić wybitną rolę P. K. O. w tworzeniu rodzimego kapitału i pomnażania majątku narodowego. Nagromadzone przez P. K. O. fundusze stanowią nietylko rezerwę dla oszczędzających, ale są także środkiem ożywiającym i zasilającym życie gospodarcze kraju nowemi zasobami, które rozwijają rolnictwo, przemysł handel i rzemiosła, a co zatem idzie dobrobyt obywateli.

Rola P. K. O. w międzynarodowym dniu oszczędności jest ważna i niemal podstawowa.

Wielka półmiljonowa rzesza posiadaczy książeczek oszczędnościowych P. K. O. — śmiało i z dumą powiedzieć może:

„Idziemy, wielka armja ludzi, którzy zrozumieli sens życia i pracy, czas siewu i czas żniwa...

Idziemy krokiem pewnym po twardej ubitej drodze, gotowi spotkać każdą przeciwność losu i każdą złą przygodę.

Nie chroni nas pancerz, ani miecza nie mamy przy boku, a jednak czujemy się silni i pewni, bo kroczymy drogą prostą, jedyną którą prowadzi do celu....

Jesteśmy wielkiem bractwem ludzi którzy opanowali siebie, przyjęli na się pewne obowiązki, którzy z ufnością oczekują dobrych rezultatów swojej pracy wstrzemięźliwości, oszczędności.

Jesteśmy związani wspólną ideą trwałego wysiłku i mocnego postanowienia osiągnięcia zamierzonego celu.

Oszczędzamy.

Nasz kapitał zbiorowy, złożony w P. K. O. wynosi 160 miljonów złotych.

Jest nas coraz więcej jesteśmy coraz silniejsi, my wielka pokojowa armja P. K. O.

Gdy zasadniczą cechą bolszewizmu jest dyktatura proletarjatu i socjalizacja własności, to faszyzm cechuje bezwzględne podporządkowanie wszystkich sił społecznych interesom państwa i wielkomocarstwowe aspiracje. O ile pokój powszechny i jego trwałość oparte są na bezwzględnej zasadzie równości i wolności, oraz harmonji społecznego ustroju, to z drugiej strony nie może być punktem wyjścia, przy zagadnieniu pacyfikacji świata, ambicja wielkomocarstwowa pociągająca za sobą dążności zaborcze.

Cechą zatem bolszewizmu jest dysharmonja społeczna, zaś faszyzmu — imperjalizm. Oba te czynniki zagrażają w równej mierze pokojowości świata i dlatego nie mogą się utrzymać na dłuższą metę.

Dalszym powodem, podsycającym wrzenie jest silne uprzemysłowienie i nadprodukcja pierszorzędnych mocarstw. W poszukiwaniu na wszystkie strony rynków zbytu dla wytworów przemysłowych, torują sobie imperja drogę pięścią, uzbrojoną w żelazo.

Gdy już wolne współzawodnictwo chybia, gdy rynki zbytu stracone natenczas wypowiada się przeciwnikowi wojnę, aby go zmiażdżyć i pozbyć się na zawsze konkurenta.

W ten sposób zarówno żelazo, jak węgiel i nafta stają się tak dobrym powodem wojeń, jak ambicje wielkomocarstwowe i głód ziemi

Mniejszości narodowe upominają się coraz energiczniej o swe niezaprzeczone prawa do samodzielnego bytu, a tak walka ta stwarza w państwach irredenty.

Całkowite zaspokojenie żądań mniejszości narodowych. jest w dzisiejszych stosunkach ustrojowych niemożliwe do urzeczywistnienia. Dopiero polityczna przebudowa Europy, o której będzie w dalszych artykułach mowa mogłaby **rozwiązać**, to zagadnienie w zupełności.

Wprawdzie mocarstwa Nowego Świata przedstawiają się pod względem jednolitości narodowej jeszcze gorzej, stopniowa jednak ich kolonizacja oparta o podłoże czysto materjalne doprowadziła do tego, że żywioły napływowe przystosowały się do panującego tam ustroju i zaaklimatyzowały się całkowicie. Żywioły te wniosły w nową swą ojczyznę kapitał pieniężny i kapitał zdolności, pęd do pracy, tudzież idee praktyczne, dzięki którym państwa te przodują dziś ludzkości w twórczości dodatniej i postępie wogóle.

Tymczasem w Europie, na domiar złego zwichrzyły się społeczeństwa w walkach klasowych, powstałych skutkiem zapoznania potrzeb klas pracujących przez wielki kapitał. Wybujałe te walki doprowadziły do skrajnych przewrotów i do materjalnej ruiny.

Jeśli już mowa o wielkim kapitale, to stwierdzić należy że skupia się on tylko w pewnych ośrodkach. Nowoczesne życie i powszechny pęd do rozwoju uprzemysłowienia, nie dadzą się wprost pomyśleć bez ożywczego dopływu kapitału. Jeśli zatem ów kapitał nie jest również równomiernie rozłożony, a co zatem idzie, jeśli kredyt jest szczupły i drogi, to rzecz oczywista, że stosunki społeczne i pokojowość muszą na tem cierpieć ogromnie.

Wspomnieć nakoniec wypada o skrajnym nacjonaliźmie i irredentyźmie które w erze powojennej spotęgowały się niesłychanie. Pozornie zdawaćby się mogło, że powojenna Europa. świadoma strasznych skutków katastrofy, powinna dążyć wszelkiemi siłami do zmiany stosunków na lepsze. Tymczasem spotykamy się ze zjawiskiem wręcz przeciwnem. Pijane nienawiścią masy, ślepe i głuche na niebezpieczeństwo nowej wojny, prą do zatargów samej i to w sposób bezwzględny. Pod płaszczykiem patrjotyzmu i konieczności państwowych, propaguje dzisiejsza Europa hasła odwetowe, niepomna bolesnych doświadczeń.

Gdybyśmy teraz zebrali przyczyny zatargów zbrojnych w Europie, to otrzymalibyśmy pokaźny ich szereg:

1. Przeludnienie na małym obszarze.
2. Wspólne granice wielkich potęg.
3. Nadmierna ilość państw i niewspółmierny rozkład sił.
4. Różnice szczepowe, narodowościowe, dążeń i interesów.
5. Współzawodnictwo przemysłowo-handlowe.
6. Wpływy pozaeuropejskie.
7. Irredenty.

FRANCISZEK KOŁPANOWICZ.

Si vis pacem, para pacem

Problem pokoju światowego.

Zanim zastanowimy się nad zagadnieniem trwałego pokoju światowego, wypada nam poznać naprzód obecny układ sił w Europie, kierunki i prądy, nurtujące w narodach, oraz rozważyć ewentualne ich skutki.

Struktura Europy jest zaiste dziwna i niezwykła

Na stosunkowo małym tym kontynencie stłoczyły się liczne narody, o starej tradycji i kulturze i o różnych właściwościach i dążeniach. Różnice szczepowe uwydatniają się tu bardzo silnie. Tu mieści się splot interesów świata, tu też tli bezustannie zarzewie nowych wojen.

Zróżniczkowanie Europy wystąpi jeszcze silniej gdy się zważy, że cały szereg mocarstw europejskich to wielkie imperja, posiadające olbrzymie kolonje we wszystkich częściach świata. Wpływy ich sięgają z tego powodu daleko poza metropolje europejskie i biegną aż na drugą półkulę, by tam krzyżować się ze sobą i decydować o losach świata.

Obecnie właśnie jesteśmy świadkami zmagania się wpływów angielskich ze sowieckiemi, na arenie chińskiej.

Ów niewspółmierny rozkład sił państw europejskich, skupienie obok siebie wielkich potęg, o krzyżujących się interesach — oto zasadnicza przyczyna ciągłych wojen w Europie.

Dzięki tym właśnie wpływom polityki europejskiej w świecie, odbijają się następstwa wojen w Europie, na interesach ogólno-ludzkich.

Nie podobna pominąć tu, jako jednej z przyczyn antagonizmów europejskich, walki dwu prądów powojennych, mianowicie: bolszewizmu i faszyzmu, prądów o bardzo ciekawej genezie.

Krańcowo przeciwne te kierunki, nie przebierając w środkach, dążą do rozszerzenia swych wpływów, z ogromną szkodą dla pokojowości Europy.

8. Walki klasowe.
9. Bolszewizm i faszyzm.
10. Nacjonalizm i szowinizm.

— Czyż teraz trzeba jeszcze udowadniać konieczność przebudowy stosunków europejskich.?—

Żyjąc pod czułą opieką matki-Europy, nie staramy się nawet wychylić głowy z pod jej łachmanów aby rozejrzeć się po szerokim horyzoncie świata.

Walki narodowościowo-klasowe tak nas pochłonęły że nic poza niemi nie widzimy. Nie potrafimy wyzwolić się ani na chwilę z różnych względów, przesłaniających nam szerokie widnokręgi kosmopolityzmu.

Szukajmy dziś w Europie ludzi, którzyby bodaj na chwilę otrzęśli się z uświęconych tradycją więzów narodowych.

Iluż ich znajdziemy?—

Czyż nie spotkamy się ze świętem oburzeniem i rozdarciem szat nad „podeptaniem uczuć patrjotycznych"? Czyż nie ogłoszą nas za zdrajców stanu, za wyrzutków, niegodnych ludzkiego imienia?

A przecież, kto choć na chwilę porzuci nacjonalistyczne osłonki, ten dojrzy ciekawą a wspaniałą w swej potędze prawdę, że idziemy wszyscy ku międzynarodowości.

Idziemy ku niej stale, wbrew własnym intencjom bo Czas i Postęp pracują za nas, stwarzając nam nowe warunki korzystniejszego bytu, którego boimy się, rzecz dziwna, jak ognia.

Spójrzmy na Daleki Zachód, na Amerykę:

— Tam Stany Zjednoczone, ze swym postępowym ustrojem państwowym, nie rozpraszają swych sił na małostkowe walki. Dzięki temu staje się ten, stosunkowo młody twór państwowy, wzorem i nauczycielem dumnej, a ograniczonej pani-Europy.

Tam obok Stanów Zjednoczonych, rozwija się Kanada, uwolniona od militaryzmu, tam, na południu kilka potężnych republik normuje swe życie według nowych wzorów.

Czasem tylko niespokojny Meksyk brzęknie szabelką, ale na krótko, a potem — cisza.

I jakoś nie słychać tam tak często o wojnach.

Błoga cisza twórczej pracy pokojowej, bez zgrzytów to gest szczerego humanitaryzmu, bez teatralnej pozy.

—Wszakże Ameryka nas po wojnie żywiła i okrywała, wszak stamtąd szły zasoby pieniężne i techniczne na zwalczanie epidemji, na opiekę nad młodzieżą i organizacje powojennego. normalnego życia w Europie.

—Oto skutki celowej, pokojowej pracy.!

Ameryka dzięki właśnie swej organizacji pracy, skupiła w swych skarbcach ogromne rezerwy złota i stała się bankierem zubożołej Europy.

Wprawdzie Stany Zjednoczone wzięły wybitny udział w wojnie światowej, zarówno jednak ten fakt, jak również i obecne zbrojenia morskie tego państwa podyktowane specjanemi względami, nie przesądzają jeszcze jego tendencyj pokojowych..

A teraz zwróćmy swój wzrok na sąsiednią Azję!

Pominąwszy kolonje europejskie, spotkamy tam olbrzymie skupienia rasy żółtej nacechowanej żywiołową niechęcią do białych intruzów, w imię hasła: Azja dla Azjatów!

Na nowych wzorach rozwijająca się Japonja, budzący się do życia groźny smok chiński ruch wolnościowy Hindusów, wreszcie silne wpływy bolszewickie — oto groźne memento dla Europy.

Wzgląd na własne niebezpieczeństwo jest chyba dość silny, aby skłonić państwa europejskie do konsolidacji sił, do przyszłej obrony własnego bytu.

A teraz ludy Afryki? . . .

Wkrótce już wybije godzina, kiedy niewolnictwo afrykańskie skończy się tryumfem wolności.

Kto wie czy za eksploatację kolonji afrykańskich nie przyjdzie kiedyś europejskim dzierżawcom zbyt drogo zapłacić?

Sprawa Marokka jest tego jaskrawym przykładem.

A my tymczasem zagrzebujemy śladem strusia, głowę w piasek codziennego podwórka, aby nie widzieć niebezpieczeństwa.

— I sądzimy naiwnie, że ono nas dlatego ominie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości ze świata.

Na ostatnim Kongresie organizacyjnym Federacji Międzysojuszniczej v Kombatantów, (T. P. D. A. G.) w Belgradzie został zgłoszony na forum, obrad projekt Komisji propagandowej wniesiony przez delegację francuską, aby starać się w szkołach powszechnych na równi z wychowaniem fizycznem traktować przysposobienie wojskowe z tem, że tężyzna fizyczna osiągnięta przez oddziały przysp. wojsk. winna służyć tylko hasłom wiecznego pokoju wśród ludów.

Wniosek ten pomimo sprzeciwu ze strony Belgji i Włoch został zgodnie przyjęty.

—oOo—

W sieciach awanturnicy...

Sensacyjna afera, której nici wiodły do willi zagadkowej baronowej pod Białymstokiem.

WARSZAWA, 5. grudnia. (st) Onegdaj w Alejach Ujazdowskich policjant zauważył dorożkę, w której siedziały dwie młode panienki i jakiś elegancko ubrany mężczyzna. Towarzystwo to toczyło ożywioną dyskusję, a jedna z pań była zapłakana i jakby broniła się przed namową ze strony towarzysza. Posterunkowy zatrzymał towarzystwo i sprowadził wszystkich do komisarjatu. Tam jedna z dziewcząt złożyła rewelacyjne zeznania.

Oświadczyła, że została wciągnięta podstępem do bandy złodziejskiej okradającej bogatych podróżnych w hotelach. Robota polegała na tem, że panie zawierały znajomość z bogatymi panami i po kolacji udawano się zwykle do hotelu. Tam znowu do kieliszka dosypywały zawsze niepostrzeżenie usypiający narkotyk.

Wówczas zjawiał się towarzysz panien, który wszelkie kosztowności i pieniądze śpiącego gentlemana zabierał z kieszeni. Najczęściej poszkodowani nie chcąc się kompromitować, nie meldowali o kradzieży policji.

Po rabunku cała banda udawała się pod Białystok, gdzie miała siedzibę protektorka bandy bar. Marta Kranz.

Po wysłuchaniu tego sensacyjnego oświadczenia natychmiast cała trójkę zwolniono. W ślad za nimi udali się wywiadowcy policji. Rewelacje co do Białegostoku i bar. Kranz sprawdziły się w zupełności. W Białymstoku tez dokonano aresztowań. Eleganckim złodziejem, władającym kilkoma językami jest 30-letni Konstanty Krajewski. Pochodzi on z bardzo dobrej rodziny warszawskiej, przed wojną właściciele wielkiej fabryki firanek. Krajewski w czasie wojny tułał się po Rosji służył w armji rosyjskiej, później był we Francji, gdzie poznał się z bar. Kranz która była właścicielką willi pod Paryżem. Początkowo kochanek baronowej, później stał się powolnem narzędziem w jej ręku i służył tej kobiecie w jej niecnych działaniach. Krajewski używał do pomocy dwu kobiet Aresztowane są również córkami zamożnych rodziców.

—•—

Trocki skarży niemiecką firmę nakładową.

BERLIN. — W najbliższych dniach odbędzie się w Berlinie sensacyjny proces cywilny, którego jednym z bohaterów jest b. komisarz ludowy Rosji sowieckiej Trocki.

Proces wytoczony został przez Trockiego przeciwko znanej firmie nakładowej Karol Reisner.

Jak się okkazuje, firma ta zawarła z Trockim umowę w sprawie wydania książki "Lenin i jego epigonowie". Po podpisaniu tego kontraktu Trocki dowiedział się iż ta sama firma wydawnicza wydała również książkę Kiereńskiego, zawierającą uwagi uwłaczające kierownikom rewolucji bolszewickiej. Na tej podstawie zażądał Trocki unieważnienia kontraktu.

Proces zapowiada się o tyle sensacyjnie, jako że Trocki dla uzasadnienia swego stanowiska zamierza przeprowadzić dowód prawdy, iż twierdzenia, zawarte w książce Kiereńskiego, nie odpowiadają prawdzie. W tym celu wezwany został m. in. na świadka gen. Ludendorff, który wyświetlić ma historyczny szczegół, dotyczący sposobu przedostania się kierowników rewolucji bolszewickiej do Rosji sowieckiej, a zwłaszcza t. zw. zaplombowanych wagonów, które przez naczelne dowództwo armji niemieckiej wysłane zostały do Rosji. w których znajdować się mieli później kierownicy rewolucji bolszewickiej z Trockim na czele.

—oo—

Litwinow o sowieckiej polityce zagranicznej.

MOSKWA. Na środowem posiedzeniu komitetu wykonawczego wygłosił zastępca komisarza Litwinów dłuższą mowę o polityce zagranicznej Sowietów. W sprawie konfliktu z Chinami oświadczył że Moskwa nie zgodzi się na interwencje St. Zjednoczonych, ani też żadnego innego mocarstwa. O stosunkach dyplomatycznych z Anglją powiedział, że ich nawiązanie jest wielkim sukcesem Moskwy. Stosunki z Niemcami mimo różnych tarć należą do najlepszych. — z Francją kształtują się chwilowo niekorzystnie: natomiast z każdym dniem polepszają się stosunki z Polską. Umowa, zawarta z Mukdenem oznacza pierwszy krok do zlikwidowania zatargu sowiecko-chińskiego.

—OO—

Zaostrzenie stosunków między Ameryką a Sowietami

NOW-JORK. Sekretarz Stanu Stimson ogłosił bardzo ostre oświadczenie przeciw taktyce rządu sowieckiego, który odrzucił amerykańską próbę pośrednictwa w konflikcie rosyjsko - chińskim. Postępowanie Rosji przedstawia się jako nieprzyjazny akt względem Stanów Zjednoczonych.

Stimson zaznacza, że rząd Stanów Zjednoczonych nie miał na myśli aktu nieprzyjaźni, proponując Sowietom pośrednictwo, gdyż Ameryka uznaje w pakcie Kelloga umowę która służy pokojowi świata, a właśnie na pakcie Kelloga rząd amerykański swój krok opierał.

Powyższą odpowiedź do Rosji Stimson utrzymał w formie oświadczenia publicznego i nie wysłał jej jako noty dyplomatycznej pod adresem Moskwy.—

—o—

Fałszywy „książe Sapieha"

Z Berlina donoszą: Fałszywy „książe białoruski" Leon Stanisław Sapieha który w rzeczywistości jest 42-letnim b polskim gajowym nazwiskiem Stanisław Wój popełnił znowu w Berlinie oszustwo na większą skalę. Założył on bank dla nieruchomości, wziął do spółki pewnego pensjonowanego radcę miejskiego a ponaciągawszy na wszystkie strony mnóstwo osób na wysokie sumy, zniknął bez śladu.

Rzekomy ks. Sapieha zajmował swoją osobą już wielokrotnie policje różnych państw. Występował on już w różnych rolach, to jako oszust małżeński, to znów jako emigrant rosyjski z pod bolszewickiego terroru, mający pretensje do odszkodowania za swe skonfiskowane dobra w Rosji w wysokości kilku miljonów złotych rubli, to znów jako elegancki „hochstapler", naciągający łatwowiernych przygodnych zna-

łomych.

Wielokrotnie znajdował się już pod kluczem, lecz dzięki sprytowi i różnym wybitnym protekcjom potrafił się zawsze zręcznie uwolnić.

Przed dwoma miesiącami zgłosił się oszust u pewnego berlińskiego lekarza i nietylko zdołał naciągnąć go na większą sumę, celem założenia banku dla nieruchomości, ale zobowiązał go do użyczenia mu swego poparcia i wpływów.

Oszust umiał tak się sprytnie urządzić, że zebrał większą ilość gotówki, urządził sobie pierwszorzędne biuro, zaangażował sporą ilość urzędników i wynajął na swój użytek wspaniałe 6-osobowe auto. Drukarnia dostarczyła mu na kredyt wszelkich druków i formularzy, a wreszcie stanowisko kierownika i prokurzysty objął ogólnie znany pewien radca miejski.

M. in. zawarł on z miastem Berlinem kontrakt kupna kilka parcel, który podpisało dwóch urzędników magistratu. Wypłata należnej sumy miała nastąpić w krótkim czasie, tymczasem jednak całe oszustwo z bankiem wyszło na jaw, a sprytny "książę" zawczasu zdołał zbiec przed ręką sprawiedliwości.

—:O:—

KRONIKA POLITYCZNA.

UKŁADY POLSKO - NIEMIECKIE.

W związku z pertraktacjami polsko- niemieckiemi w sprawie interpretacji przepisów konwencji genewskiej w dziedzinie szkolnictwa mniejszościowego wyjeżdża z Katowic do Paryża w dniach najbliższych radca województwa śląskiego dr. Kostka i wizytator Ogrodziński.

OŚWIADCZENIE BISKUPA BERLIŃSKIEGO

Pierwszy biskup nowoutworzonej diecezji berlińskiej, ks. dr. Chrystjan Schreiber, wygłosił niedawno wielką mowę na zgromadzeniu Akcji katolickiej. W mowie tej oświadczył ks. biskup swym wiernym, że jest osobiście zdecydowanym republikaninem i że każdy nowy przewrót w Niemczech tylko nowe ofiary i nowe ciężary może przynieść narodowi niemieckiemu.

Życie gospodarcze.

Pożyczka na elektryfikację Pomorza.

Pomorska elektrownia krajowa "Gródek" S. A. której akcje w 70 proc. są w posiadaniu Pomorskiego wojewódzkiego Związku komunalnego, wykończyława tym roku budowę drugiej elektrowni wodnej w Żurze. Na budowę tej elektrowni Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał w początkach ubiegłego roku 12 miljonów złotych w 7 proc. obligacjach; z tej kwoty 10 milj. i 900 tys. zł. zostało już zrealezowanych przyczem część obligacyj B. G. K. zakupiły zakłady ubezpieczeniowe. Pozostałe 1.100.000 zł. otrzymać ma pomorski wojewódzki Związek komunalny w sposób następujący: 500.000 zł. z funduszów stałych Krajowego Ubezpieczenia ogniowego w Poznaniu w drodze zakupu przez tenże zakład obligacyj B. G. K. będących już w posiadaniu zarządu elektrowni "Gródek" i 600.000 zł. z funduszów stałych społecznych zakładów ubezpieczeniowych na podobnych warunkach. Nowa elektrownia zasila prądem 10 miast i 6 powiatów, między innemi miasto i port w Gdyni przyczniając się do rozwoju już i tak stosunkowo dobrze rozbudowanej elektryfikacji Pomorza.

Dalsze upadłości bankowe w Niemczech.

Ogłoszono upadłość banku Grauer et Co. w Biberach. Właściciel banku Grauer popełnił samobójstwo. W Chemnitz zawiesił wypłatę bank Weitzer et. Co. R. Weitzer również popełnił samobójstwo. Bank Thiele et Co. w Plauen zawiesił wypłaty.

Dwie role.

A patrząc na to zdaleka,
także w Berlinie,
Od wieków taka rola Człowieka:
Wspina się krwawo.
Wciąż wzwyż, i wzwyż —
Na turnie!
W Pekinie, jak i w Cieszynie —
śmieją się durnie!.

J. MONDSCHEIN.

Wesz.

Myślała wesz,
Że gdy się pokaże w mundurze,
To powędruje ku górze;
Ale — jak wesz. —
Choć umundurowana,
To jednak wciąż będzie zwana
Tylko wszą — wesz!

J. MONDSCHEIN.

ŚNIEG

Śnieg bielusieńki pruszy ... pruszy ...
Wiatr po rozłogach się tuli —
Jakaś tęsknota łka w duszy
za czemś ... co życie rozwiało.
Po śnieżnej dali bieży hen! ...
Hen ... na przeszłości oceany —
W świat zaczarowanych zamczysk ... króli ...
księżniczek ... pałaców ...
— zaklętych rycerzy ...
Młodości ułud chramy
o niebosiężnej wieży —
Ot, co zostało ?
Sen ... !
A tam? ... tam śnieżna dal —
Gdy się tak patrzy ... patrzy ..
Toby się ulecieć chciało
tam za ten świat — robi się tak biało
i w głębi duszy —
Biało — zimno .. nie może być inaczej —
— gdzieś na paprocie .. śnieg pruszy —
I na paprocie też? ! ! !
Tak! na paprocie też!
Na paprocie? ! ! !
Żal! ...
Budzi się z zapomnianych leż
zwid dawnych marzeń ...
... i widmo dawnej duszy ..
Są — są zdarzenia ... tych zdarzeń,
nie możesz zapomnieć, choć chcesz.
Zdarzenia przeszły .. marzenia się rozwiały ..
Na życie śnieg-czas pruszy..
Chrońmy się! Uciekajmy! Czy uciekniemy? Gdzież?
Nie uciekniemy! — Sypie .. sypie...
aż nas zasypie po uszy!
A pozastały?
Jak na stypie —
Rozpacz .. smutek ... żal! ..
A tam po polach ... śnieg biały —
Śnieg bielusieńki pruszy ... pruszy ...

—:O:—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ingacy Stachochowiak, Katowice. Redaktor przyjmuje w piątki i soboty od godz. 12—19-ej.
Druk: Drukarnia Ludowa Mysłowice Pszczyńska 3

R. N. COUDENHOVE-KALERGI

DIE SCHWEIZ ALS VORBILD

Das Volk Europas, das dem Himmel am nächsten ist, hat die Form erfunden, die unseren Erdteil einigen kann. die Schweiz.

Die Berge um den Vierwaldstättersee wurden zum politischen Sinai Europas: von hier aus, aus diesem Kern Europas, wuchs dessen neue politische Lebensform, die sich über den Erdteil ausbreitet und Paneuropa erschafft. Denn die Verwirklichung Paneuropas bedeutet die moralische Eroberung Europas durch die Schweiz; oder den Anschluss aller Deutschen, Franzosen und Italiener an ihre Schweizer Volksgenossen.

So ist die Schweiz das Modell und die Retorte Europas. Sie hat bewiesen, dass es für Europäer verschiedener Zungen möglich ist, frei und gleichberechtigt in einem Bundesstaate zusammenzuleben. Sie hat bewiesen, dass die drei Kernvölker Europas: Deutsche, Franzosen und Italiener, ohne ihre Kultur und Sprache aufzugeben, sich als nationale Gemeinschaft und einander als Mitbürger empfinden können. Sie lehrt, dass die Frage der nationalen Minderheiten bei gutem Willen lösbar ist, und das auch eine grosse numerische Ueberlegenheit eines Volksteiles keinen Anspruch auf dessen Hegemonie gewährt. Sie zeigt, dass auch der stärkste europäische Individualismus eine föderative Zusammenfassung ermöglicht, und dass auch die grösste kantonale Freiheit nicht in Anarchie ausartet.

Gäbe es keine Schweiz so wäre die Möglichkeit Paneuropas unbewiesen. Die Existenz Schweiz beweist dessen Möglichkeit. Denn alle Probleme, denen Paneuropa im grossen gegenübersteht, finden sich im kleinen in der Schweiz; und alle diese Probleme hat die Schweiz in genialer Weise gelöst.

Darum gebührt der Schweiz der Dank Europas; und darum ist jeder, der sich mit der paneuropäischen Frage befasst, verpflichtet, sich der Struktur der Schweiz zu beschäftigen und auseinanderzusetzen.

Die Idee Schweizer Bundesverfassung ist ein Wunder an Vollkommenheit, Sie ist ein Vorbild für die künftige Bundesverfassung Europas.

Die Bezeichnung "Vereinigte Staaten von Europa" hat vielfach zu Missverständnissen geführt. Sie wurde als europäische Analogie zu den Vereinigten Staaten von Amerika aufgefasst. Europa kann aber politisch sehr wenig von den Vereinigten Staaten v. Amerika lernen, nur wirtschaftlich. Denn die nordamerikanische Union ist für Europa das Beispiel eines grossen inneren Marktes, eines Freihandesgebietes von Ozean zu Ozean und der überwältigenden Vorteile, die ein solcher wirtschaftlicher Grossraum seinen Bewohnern bietet. Politisch lehrt Nordamerika die Europäer, dass sie im Grunde eine einzige grosse Rasse bilden; dass diese Europäer verschiedenster Stämme die sich auf amerikanischem Boden so gut vertragen und ergänzen, auch in ihrer Heimat friedlich zusammenleben könnten.

Von diesen Allgemeinheiten abgesehen, bilden die Vereinigten Staaten von Amerika kein politisches Vorbild für Paneuropa; denn in Amerika sind die Voraussetzungen der Föderation grundverschieden von Europa. Amerika kennt nicht die politischen Schwierigkeiten die dem Zusammenschluss Europas entgegenstehen: weder die Verschiedenheit der Sprachen und geschlossenen Nationen., noch die Verschiedenheit der einzelnstaatlichen Verfassungen. Weder die traditonellen Gegensätze, noch den kantonalen Individualismus. Die Vereinigten Staaten sind in Wahrheit ein gewaltiger Einheitsstaat getragen von einer einzigen Nation, geführt von einer starken Regierung; die Bundesverfassung hat neben diesen realen Tatsachen eine mehr formale und traditionelle Bedeutung. Europa wird niemals die amerikanische Verfassung nachahmen können; jeder Versuch, dies zu tun würde die paneuropäische Entwicklung bedrohen.

Europa kann in seiner Verwirklichung keinem fremden, sondern nur einem europäischen Beispiel folgen; nicht den Vereinigten Staaten von Amerika sondern nur der Schweizer Eidgenossenschaft. Denn dieser Eidgenossenschaft ist es gelungen, auf ihrem Boden die schwierigsten Probleme zu lösen, mit denen Europa ringt; die deutsch - französische Verständigung; die französisch - italienische Verständigung; die italienisch - deutsche Verständigung. Die Probleme der nationalen und konfessionellen Gleichberechtigung; das Problem der Minderheiten; das Problem des Zollvereins; das Problem der Währungsgemeinschaft-; das Problem, die kantonale Souveränität mit der Bundesautorität zu vereinbaren; das Problem der Bundesarmee und des Milizsystems; das Problem der Steuerautonomie und der Wirtschaftsgemeinschaft; das Problem der kantonalen Verfassungsgegensätze; das Problem der Mehrsprachigkeit; das Problem der Gleichberechtigung zwischen grossen und kleinen Kantonen; das Problem der Bundesführung.

Alle Probleme, die hier ihre Lösung fanden, beschäftigen heute die Vorkämpfer Paneuropas. Und alle Lösungen stärken die europäische Hoffnung und weisen Wege zu ihrer Verwirklichung.

Vor allem ist die Schweizer Bundesverfassung, die der Aufmerksamkeit der Paneuropäer nicht entgehen darf; die beiden Kammern, deren eine von je zwei Vertretern der souveränen Kantone beschickt wird, ohne Rücksicht auf deren Grösse; und deren zweite ohne Rücksicht auf die kantonale Gliederung von je 40.000 Wählern gewählt ist. Die kollegiale Bundesregierung, deren sieben Mitglieder verschiedenen Kantonen angehören müssen und deren jährlich wechselnder Vorsitzender Schweizer Bundespräsident ist. Alle diese Bestimmungen liessen sich, mit geringen Aenderungen, auf Paneuropa übertragen. Auch die Teilung der Steuer- und Zolleinnahmen: während alle direkten Steuern den kantonale Finanzämtern zufliessen, erhält sich der Bund aus den gemeinsamen Zolleinnahmen und indirekten Steuern.

Alle diese Grundsätze sind gründlich durchdacht und erprobt. Sie haben den schwierigsten Krisen standgehalten. Die Feuerprobe war der Weltkrieg. Die Schweiz hat das Wunder vollbracht, ihre Neutralität und ihren inneren Frieden zu wahren, während an ihren Grenzen Deutsche und Franzosen Italiener und Oesterreicher miteinander kämpften.

Fortsetzung folgt!

Von Gustav Rasmussen. Charge d'Affaires a. i. in Bern.

Europas Vereinigte Staaten.

Als Briand in seiner grossen Rede auf der Völkerbundversammlung in Genf am 5. September vorsichtig, aber ohne Unsicherheit um die Zustandebringung eines europäischen Bundes kreiste, war es insofern eine Begebenheit, als Frankreichs Ministerpräsident und Aussenminister hiedurch eine "utopische Phantasie" zu einem politischen Problem erhob.

Der Gedanke selbst ist alt. Seine Geschichte füllt teilweise zusammen mit den Vorschlägen zur Organisierung eines dauernden Friedens durch ein Bündnis aller Staaten, welche in Menge vorgebracht wurden, seit Pierre Dubois 1306 den Vorschlag machte, einen Rat der Fürsten der christlichen Länder zusammenzurufen, um ein internationales Schiedsgericht aus Kirchlichen und weltlichen Richtern einzusetzen, deren Entscheidungen an den Papst appelliert werden konnten.

Ein ähnliches Projekt wurde im 15. Jahrhundert von Antonius Martini aus Grenoble ausgearbeitet, welcher vom König Georg Podiebrad von Böhmen auf eine Agitationsreise an die europäischen Höfe gesandt wurde. Um einen Krieg gegen die Türken führen zu können, inspirierte später Papst Leo X. zu einem ähnlichen Plan.

(Während des dreissig- jährigen Krieges erschien Emeric Cruces Schrift mit Angabe der Mittel zur Sicherung eines allgemeinen Friedens sowie der Freiheit des Handels mit dazugehörigem Schiedsgericht bestehend aus Vertretern der einzelnen Staaten. "Der grosse Plan" zu einem europäischen Bunde, welchen Herzog von Sully einige Jahre später in dem 30. Buch seiner Memoiren Heinrich IV. von Frankreich zulegt, setzt ziemlich eingreifende Veränderungen in der politischen Einteilung Europas voraus.

Systeme wie diese sind Vorläufer für William Penns und John Bellers Vorschläge, die um das Jahr 1700 erschienen, aber die europäische Aufmerksamkeit erst auf sich lenkten, nachdem die Schriften des Abbee de St. Pierre erschienen sind. Das ganze XVIII. Jahrhundert führte die Diskussion über diese Ideen weiter.

Von den Philosophen der Aufklärungszeit trat Rousseau für St. Pierres Projekte ein. in einer Schrift aus dem Jahre 1761, gleichzeitig aber äusserte er sich sehr skeptisch in einer Beilage, in welcher er behauptete, dass die Friedensorganisation stranden müsse an den Interessen der Fürsten und ohne Waffengewalt überhaupt nicht zustande zu bringen wäre. Jeremy Benthan (1789) sah den Respekt für die Entscheidungen des gemeinsamen Schiedsgerichtes am besten gewährleistet durch den Druck der öffentlichen Meinung. Er stand hiebei dem Gedanken der Jetztzeit näher, ebenso wie Kant im "Entwurf zum ewigen Frieden" (1795). Beide waren übrigens Anhänger der allgemeinen Abrüstung.

Der Gedanke eines fest organisierten Bundes zwischen den europäischen Staaten hat also lange gespuckt, nicht nur bei abstrakten Denkern, auch bei praktischen Staatsmännern. Bei letzteren doch eigentlich nur bei den Grössten: Heinrich IV. Friedrich der Grosse von Preussen, der mit St. Pierre hierüber im Schriftwechsel gestanden hat, und Napoleon, der sah dass ein vereintes Europa früher oder später entstehen würde und nach Zusammenbruch seines eigenen Systems kein anderes Gleichgewicht möglich sein werde, as ein Bund zwischen den Völkern Europas.

Früher, als die Halbinsel auf welcher wir leben zugleich die zivilisierte Welt war, war ein vereinigtes Europa utopischer als die Phantasie, welche wir nun die Vereinigten Staaten der Welt nennen. Der Staatenverband unseres Universums hat im Völkerbund und im Haager Schiedsgericht einen Anfang gemacht. Aber wie der grosse Krieg diesen Anfang schuf, so hat er auch die materiellen Voraussetzungen für ein vereinigtes Europa dadurch zu Wege gebracht, dass er Europa in einem Zustand hinterliess, der ein festes Zusammenarbeiten zu einer Notwendigkeit macht. Keiner hat dies so klar eingesehen, wie der österreichische Graf Coudenhove-Kalergi der 1922 unter allgemeiner Gleichgültigkeit seine Agitation für Paneuropa begann. In sieben Jahren hat dieser Vorkämpfer durch seine Bücher "Paneuropa" und "Held oder Heiliger", eine Monatsschrift "Paneuropa", durch Vorträge, Flugschriften, Errichtung von Vereinen und namentlich durch persönliche Einwirkung auf die leitenden Staatsmänner den Gedanken eines vereinigten Europa so weit geführt, dass Briand, der vor 2 Jahren das Ehrenpräsidium der Paneuropa-Union übernahm im Jahre 1929 die paneuropäische Idee zum Durchbruch in der praktischen Politik bringen konnte.

Briand äusserte sich in Genf mit grosser Vorsicht trotzdem er ohne jegliches Manuskript sprach: Ich meine, dass zwischen Völkern, die geographisch wie die europäischen liegen, in gewisser Art ein Bundesband bestehen müsste. Diese Nationen müssten ständig die Möglichkeit haben, mit einander in Kontakt sein, um ihre Interessen zu diskutieren, um Beschlüsse in Gemeinschaft zu treffen, unter sich eine solidarische Verbindung zu Wege bringen, so dass sie im gegebenen Augenblick Stellung nehmen können zu ernsten Situationen, die entstehen, könnten. Das ist die Verbindung, welche ich nicht gerne bestreben möchte zustande zu bringen".

Es ist klar setzte Brind fort. dass dieser Zusammenschluss sich besonders auf wirtschaftlichem Gebiete auswirken sollte. Aber auch politisch und sozial könnte eine förderative Verbindung glückbringend wirken ohne die Souveränität der teilnehmenden Nationen zu berühren.

Schluss folgt.)

ŻYCIE I JEGO CEL.

Spotykamy w życiu dużo ludzi zniechęconych do życia zupełnie, wzlychających za jakąś nieziszczalną marą szczęścia, im samym nieznaną i niezrozumiała.

Są to typy najbardziej bodaj godne pożałowania i litości — ofiary dziwnej, czarnej rozpaczy, dla których nie istnieje żaden promień zadowolenia i pogody życiowej.

Nie mamy tu na myśli wszystkich pesymistów, z niewiarą patrzących na to lub owo ani nie odważylibyśmy się radzić wszystkim, iżby się oddali w objęcia zupełnego optymizmu.

Optymista, zawsze i wszędzie wesoły uśmiechnięty, z wiarą we wszystko przystępujący do danego interesu, a po bankructwie z taką samą wiarą nowy interes rozpoczynający — to istota zgoła bezmyślna, to motyl, który przechodzi przez życie, z kwiatka na kwiatek przeskakując i nie pozostawia po sobie żadnego śladu. — Obce mu są głębsze wstrząsy i odczucia piękna, czy wielkości. Umysł ma zazwyczaj płytki; nie sięga głębiej do żadnej tajemnicy życiowej, obojętny na walki i zmagania się myśli prądów, społeczeństw i kultur, ani nie stara się tych objawów zrozumieć. Żyje, aby żyć — kosztem pracy i zmagań się innych zadowolony, że udaje mu się pędzić żywot pasożytniczy z dnia na dzień. Z drugiej strony — bezwzględny pesymizm, to czarna flaga piracka. Człek który we wszystkiem widzi jeno zło i brud, a piękna i szlachetności nigdzie ujrzeć nie może — jest bodaj większą przeszkodą w drodze postępu niż bezmyślny optymista choć jeden i drugi powodują jednakowy rezultat w otoczeniu. Optymista pociąga przykładem i powoduje BEZCZYNNOŚĆ. Niejeden, patrząc nań myśli sobie w duchu: "on nie pracuje, nie walczy nie martwi się, a jednak żyje. Po co więc ja mam się szarpać skoro mogę tak samo, jak on, żyć i bawić się! ."

Pesymista czarny zaś — zniechęca otoczenie, zatruwa je mikrobem niewiary we wszystko i zniechęcenia do wszystkiego. W promieniu jego oddziaływania wyradzają się myśli: "wszystko idzie na marne, wszędzie jest fałsz i obłuda. Po co więc się wysilać, skoro wysiłki nasze żadnego skutku nie odniosą?..."

I następuje załamanie rąk, rozpacz gnicie i bezczyn — gorszy jeszcze od bezczynu bezmyślnych optymistów, spędzających swe życie na grze i zabawach.

Ani jedno, ani drugi nie jest celem życia. Drogi należy szukać w pośrodku. Należy być pesymistą kiedy się bada coś planuje, szuka sposobów prowadzących do sukcesu. Te plany i sposoby należy zawsze obmyślać wychodząc z najgorszego założenia. Ale, skoro się wszystko gruntownie przemyśli obliczy i uplanuje — wówczas z wiarą optymisty należy przystąpić do dzieła i z wiarą je prowadzić. Dalszy bowiem pesymizm może dzieło podciąć i uniemożliwić. — Nigdy zaś nie powinniśmy być — ani krańcowo optymistycznie, ani krańcowo pesymistycznie nastrojeni lecz, należy jedno z drugiem kojarzyć, posymizm winien nam wskazywać złe strony życia, a optymizm winien dostarczyć nam sił i środków do usunięcia tych złych stron i przeszkód.

Życie krótkie może być wielkiem.

Życie ma swój cel, jeno go szukać należy, a znalazszy — iść do niego.

Pesymizm powstaje z różnych przyczyn. — Nikt chyba nie zaprzeczy, że największy powód do pesymizmu i rozpaczy — mają ludzie nieuleczalnie chorzy, skazani na śmierć — tacy n. p. suchotnicy. A jednak życie obfituje w liczne przykłady suchotników, krótkie życie których było owocnem i wielkiem i nie poddali się oni zabójczym uczuciom czarnego pesymizmu.

Oto ciekawy przykład. Jak Ameryka długa i szeroka — wszyscy tu znają typową amerykańską opowieść p. t. "Dawid Harum". Bohaterem powieści, noszącej jego tytuł, jest znany dawniej handlarz koni. Cała powieść tryska żywym — zdrowym humorem, radością i pogodą życia.

I co powiecie, kochani czytelnicy, jeśli wam powiemy, że autorem tej powieści był nieuleczalny suchotnik Edward Noyes Westcott z zawodu buchalter bankowy, którego ze względu na chorobę płuc — wysłano na południe, gdzie, oczekując śmierci, napisał arcydzieło, perlące się humorem?...

Westcott napisał tą cudną opowieść i..... umarł, nie doczekawszy się nawet chwili, kiedy dzieło jego ukazało się w druku.

Dopiero po jego śmierci miljony całe ludzi uprzyjemnia sobie chwile czytając dzieło pisane przez dogorywającego suchotnika.

Poza Westcottem — są dziesiątki i setki innych suchotników, nieuleczalnie chorych, którzy pokończyli swe żywoty w samem zaraniu, a jednak — odnaleźli cel życia, nie poddali się rozpaczy i pozostawili po sobie piękną spuściznę ludzkości. Wystarczy wymienić kilku takich aby uprzytomnić sobie, ile świat zawdzięcza suchotnikom. Z anglosasów wybili się: R. L. Stewenson, John Paul Jones, Emerston, Scott, Wesley. Stary Rzym dał nam Cycerona. Francja wydała Balzaca, Kalwina,) Drą. Trudeau, Polska dała Chopina i Słowackiego. Wszyscy ci wielcy ludzie, mówcy, literaci i poeci światowej sławy, — cierpieli na suchoty i w młodym wieku pożegnali się ze światem. A jednak każdy z nich pozostawił po sobie ludzkości wspaniałą pamiątkę, rozweselającą, albo rozweselającą nasz umysł.

Nigdy więc nie należy rozpaczać, ani pesymizmowi się poddawać, ale dać światu dać ludzkości ze siebie to, co jest w nas najlepszego. To jest właściwy cel naszego życia, dający naszemu duchowi zadowolenie, a ludzkości pożytek i rozkosz.

J. Karasiewicz.

OSZCZĘDZAJCIE OCZY.

Oczy są największem bogactwem człowieka. Jeżeli stracimy rękę, możemy ją do pewnego stopnia zastąpić sztuczną ręką. Podobnie, gdy utracimy nogę, możemy jakoś zaradzić nieszczęściu. Nawet gdy stracimy zęby, możemy wprawić sobie sztuczne na ich miejsce i gryźć i żuć potrawy przy ich pomocy. Straconego jednak oka niczem nie można zastąpić. Sztuczne, szklanne oko nada człowiekowi lepszy wygląd, ale wzroku ani na jotę nie polepszy.

Lekkomyślność i nieostrożność przyczyną utraty wzroku.

A jednak wiele jest ludzi, którzy lekceważą znaczenie wzroku dla człowieka i narażają siebie i drugich na utratę oka. Ogromna ilość wypadków nieszczęśliwych jest tego rodzaju, iż można by ich uniknąć przy odrobinie ostrożności. Nierzadko się n. p. trafia, że lekkomyślny i psotny chłopak bawiący się sikawką, tryska brudną wodę w oczy towarzyszowi zabawy lub małej dziewczynce. Taki żart kończy się często utratą wzroku. Woda uderzając z siłą, przerywa delikatną błonkę, okrywającą oko a brud znajdujący się w niej dostaje się do oka i zatruwa je. A ponieważ oczy są wzajemnie od siebie zależne zwykle obydwa oczy zarażają się i często dziecko takie traci wzrok raz na zawsze.

W fabrykach również jest wiele wypadków, na skutek których ludzie tracą zupełnie wzrok lub jedno oko. Bardzo często wypadki te należy przypisać lekkomyślności pracowników, którzy nie zwracają uwagi na ostrzeżenia, lub też nie używają w razie potrzeby odpowiednich ochron, dostarczonych przez pracodawcę.

Jeżeli chcemy, aby nam oczy dobrze służyły musimy je odpowiednio szonować i ochraniać.

Jak się obchodzić ze światłem.

Odpowiednie używanie światła jest bardzo ważnym czynnikiem przy zachowaniu dobrego i silnego wzroku. Każde światło jest dobre. Sposób tylko, w jaki używamy danego światła, odgrywa tu ważną rolę. Jeżeli używamy światła gazowego, jest ono dobre dla oka tak długo, dopóki jest stałe, nie migawkowe. Światło elektryczne również jest nieszkodliwe, jeżeli używamy lampek matowych lub jeżeli lampka zacieniona jest w inny jaki sposób. Światło elektryczne nie zakryte męczy oko, a to odbija się w krótkim czasie na całym systemie nerwowym naszego ciała.

Nie powinniśmy siedzieć naprzeciw światła tak, by nam padało prosto w oczy. Światło powinno padać z góry i znajdować się ponad nami, a raczej ponad naszą głową.

Co powoduje utratę wzroku.

Cztery najważniejsze przyczyny psują wzrok, a nawet powodują utratę wzroku, a mianowicie: niedokładności w samem oku, choroby ócz skaleczenie oka i nadwyrężenie wzroku. Niedokładności oka należy przypisać nieodpowiedniem kształtowi gałki ocznej. Nowoczesna nauka wykryła odpowiednie środki zaradcze — zwykle potrzebne są w tym celu okulary, ale tylko specjalista zna się na tem jak dobrać odpowiednie okulary. Okulary, które nie są dobrze dobrane; pociągają gorsze dla oka skutki, aniżeli gdyby wcale okularów nie było. Choroby ócz są różnego rodzaju. w każdym jednak wypadku należy się udać do odpowiedniego doktora specjalisty. Często przyczyną choroby ócz jest jakaś choroba ciała, lub nieczysta krew, a w takich wypadkach tylko doktór może zrozumieć sytuację i zaradzić złemu.

Różne wiadomości.

Niepozwalajcie aby pies lizał was po rękach lub twarzy. Na języku psa znajdują się zarazki, zwane „Kyste Hydatic"

Wielkie zainteresowanie wywołało oświadczenie dwuch lekarzy paryskich a to Dr. J. Bertranda i G. Medakowicza, że pospolicie znana choroba w świecie medycznym „Kyste Hydatic", a o której szerokie masy nic nie wiedzą, roznoszona jest przez psy. Mianowicie zarazki tej choroby znajdują się na języku każdego pra. Przez zetknięcie się z ciałem ludzkiem, zarazki te dostają się do ciała ludzkiego powodując chorobę, która podobna jest do raka mózgowego.

Naturalnie nie w każdym wypadku po zetknięciu się języka psa z ciałem ludzkiem następuje zarażenie, ale pamiętać należy) że w każdym wypadku istnieje możliwość zarażenia się tą poważną chorobą.

Te same zarazki tej choroby mają również na językach szakale i wilki. Pamiętać należy o tym i trzeba się wystrzegać i nie pozwalać psom lizania po rękach czy co gorzej, po twarzy.